

Zamość, 16.05.2023

Zespół Szkół Ponadpodstawowych nr. 1 w Zamościu.

***„Historia mojej małej
Ojczyzny. Wspomnienia o
żołnierzach
SZP-ZWZ–AK
Inspektoratu Zamość oraz ich
powojenne losy”***

Julia Mokrzycka

“W obliczu Boga Wszechmogącego i Najświętszej Marii Panny, Królowej Korony Polskiej, kładę swe ręce na ten Święty Krzyż, znak męki i zbawieni i przysięgam być wiernym Ojczyźnie mej, Rzeczpospolitej Polskiej, stać nieugięcie na straży Jej honoru i o wyzwolenie Jej z niewoli walczyć ze wszystkich sił - aż do ofiary mego życia.”

- (Przysięga żołnierzy AK)

Słowa który zostały wyżej zapisane skłaniają do wielu kroć refleksji pomimo to inspirują do poznawania lokalnej historii swojej małej Ojczyzny.

Z informacji od mieszkańców miasta Krasnobród dowiedziałam się o możliwości rozmowy z Panem Józefem Kasprzykiem urodzonym 19.02.1937 w Krasnobrodzie. Celem tej rozmowy było głębsze poznanie historii żołnierzy AK ziem Zamojszczyzny. Pan Józef sięgnął do najstarszych wspomnień cytując jego słowa “Staliśmy z mamusią i moim o kilka lat starszym rodzeństwem a przed nami stał nasz tatuś u boku naszego maleńkiego domku, gdy wojska Niemieckie najeżdżają moją małą Ojczyznę”. W gniazdku rodzinnym mojego rozmówcy nieopodal klasztoru najeźdźcy przygotowywali sobie posiłki a w podziękowaniu dzieci otrzymywały pomarańcze i brano je na ręce. 29 stycznia 1944 najeźdźcy wyjeżdżają na wschód pomimo tego, że byli do końca temu przeciwni, gdyż mieli przeczucie, że zginą tak też się stało na tamten moment była to ciężka wiadomość dla staruszka. Pan Józef był świadkiem bezdusznych i szczególnie okrutnych mordowań Żydów. W swoim szerokim pamiętniku wspomnień pamięta również wysiedleń oraz łapanek. Sam wraz ze swoją rodziną musiał opuścić swój dom i uciekać do lasu.

Nim przystąpię do pięknych historii żołnierzy z okresu II wojny światowej kilka istotnych informacji o niej samej:

1939 wojska Niemieckie najeżdżają Polskę z trzech stron. Pierwsze bomby spadają na Wieluń

(w województwie Łódzkim).



(mapa

przedstawiająca atak Niemiec na Polskę)

18,19 września 1939 Niemcy napadają Krasnobród, wskutek czego podczas kampanii wrześniowej w klasztorze było ponad 900 rannych oraz przetrzymywano 30 oficerów oraz 23 generałów. Na pomoc oficerom rusza jedna z 3 szarzy pod dowództwem generała Gerlickiego który naciera na klasztor i kościół. Na klasztorze był wywieszony sztandar czerwonego krzyża, który ma za zadanie informować Niemców o nie zrzucaniu bomb. W 1940 za cel zostali obrani inteligentni należący do nich między innymi ks. Dominik Maj, który przebywał w obozie i wielu innych uczonych nie tylko księży z całej Zamojszczyzny.



(ks.DominikMaj)

W 1940 roku wojsko Niemieckie najeżdża na Zamość, gdzie powstały aż trzy obozy na ulicach:

-Szwedzkiej

-Okrzei

-Karolówce

Zsyłano tam jeńców.



(jeden z obozów w Zamościu)

W 1942 rozpoczęto masowe mordowania populacji pochodzenia Żydowskiego (ostateczne rozwiązanie kwestii żydowskich), aczkolwiek to nie koniec okrucieństwa na ziemiach Zamościa wysiedleniu ulega Skierbieszów natomiast rok później Krasnobród. W 1944 wojska Niemieckie opuszczają miasto Zamość i wyjeżdżają na wschód, gdzie ich życie ulega końcowi.

Po krótkim streszczeniu samej II wojny światowej warto przejść do kilku bohaterów walczących w obronie zamojszczyzny:



(Marian Uchacz”Ursus”)

W 1920 na świat przychodzi Marian Uchacz pochodził z dość biednej rodziny. Jego rodzicielka poza nim wychowała czwórkę dzieci (jego dwóch młodszych braci Franciszka i Stanisława oraz siostrę Bogdę). Ich ojciec wyjechał w 1926 w celach zarobkowych do Francji. Do obowiązków Mariana należało pasienie krowów należących do bogatego sąsiada podczas wypełniania powierzonego mu obowiązku pogrywał na fujarce. Pewnego dnia jego piękną grę usłyszał por. Rotkiewicz (kapelmistrz orkiestry 9 Pułku Piechoty Leg. Z Zamościa). To dzięki Rotkiewiczowi Ursus został tzw. Dzieckiem 9 Pułku. Uczęszczał do szkoły Powszechnej nr. 7, która mieściła się w koszarach i grał na bębnie w orkiestrze wojskowej. Później ukończył zamojskie gimnazjum i został trąbaczem. Bracia Uchaczowie brali udział w wielu akcjach zbrojnych oddziału „Norberta”, m.in. w Siedliskach, pod Łukową, Lasowcami, Biłgorajem i Janowem Lubelskim. W kwietniu 1943r. Marian i Franciszek zostali aresztowani przez wojska Niemieckie. W drodze do gestapo w Zamościu, w pobliżu wsi Jacnia zostali odbici przez Tadeusza Sędlaka i Hieronima Ożgę. Po wojnie “Ursus” był kierownikiem tartaku w Podzamku k. Krasnobrodu. Na skutek zdrady został w 1944r. aresztowany przez UB pod zarzutem działalności w AK. Zamknięto go w areszcie przy ul. Kościuszki 5. Tam go przesłuchiowano i wielokrotnie torturowano. Zrozpaczona matka próbowała wykupić syna. Zebrała od bliskich kwotę 10 tysięcy złotych i dostarczyła je Wincentemu Zawiaślakowi, pracownikowi UB. Mimo wykupu słowo dane rodzicielce nie zostało dotrzymane. 12 grudnia 1944r. wyprowadzono Mariana Uchacza pod pretekstem przetransportowania go do więzienia na ul. Okrzei. Na Plantach zabił go oddając trzy strzały.



(grób Mariana Uchacz)



(Jan Turowski)

Jan Turowski urodził się 10 lutego 1917 roku. Jego rodzina pochodziła z polskiego środowiska ziemiańskiego. Po ukończeniu szkoły średniej, podjął studia prawnicze na Uniwersytecie Warszawskim. Podczas II wojny światowej zaangażował się w działalność konspiracyjną, współpracując z polskim ruchem oporu.

Po wojnie Turowski rozpoczął karierę jako pisarz. Był autorem wielu powieści, opowiadań i esejów. Jego twórczość poruszała różnorodne tematy, takie jak historia, polityka, społeczeństwo i etyka. Jego styl pisań cechowała precyzja językowa i refleksyjny ton.

Jan Turowski był również aktywnym publicystą. Pisywał artykuły do różnych

czasopism i gazet, podejmując ważne tematy społeczne i polityczne. Był znany z krytycznego spojrzenia na otaczającą go rzeczywistość i umiejętności

formułowania przekonujących argumentów.

Turowski angażował się także w działalność społeczną. Był członkiem różnych organizacji, które promowały demokrację, ochronę praw człowieka i równość

społeczną. Działał również na rzecz edukacji i kultury, wspierając inicjatywy mające na celu rozwój intelektualny społeczeństwa.

Jan Turowski zmarł 27 kwietnia 2006 roku, pozostawiając po sobie ważny dorobek literacki i społeczny. Jego prace nadal są czytane i cenione za ich wartość intelektualną i społeczną. Jego wkład w literaturę i działalność społeczną pozostaje pamiętany jako ważny element polskiego dziedzictwa kulturowego.



(Henryk Seroka)

Henryk Seroka urodził się w maju 1924 r. w Sitańcu, w chłopskiej rodzinie o patriotycznych tradycjach. Jego pradziadek walczył w powstaniu styczniowym w okolicach Zamościa. Dziadek Andrzej, stryj i inni mężczyźni z rodziny byli żołnierzami, najczęściej kawalerzystami. Podobną drogę wybrał Henryk. W sierpniu 1944 r., wraz z bratem Józefem, trafił do powstającej 3. Dywizji Piechoty. Henryk pozostał w wojsku na stałe.

Po ukończeniu szkoły oficerskiej w Przemyślu ppor. Seroka służył w Kostrzynie nad Odrą, a w Gorzowie dowodził taborem wojskowym. Później przez jakiś czas uczył się w Wyższej Szkole Piechoty w Rembertowie, a następnie w Centrum Szkolenia Piechoty również w tej samej miejscowości. W wojsku pełnił różne funkcje. W Bydgoszczy był zastępcą dowódcy Pułku Radiotechnicznego, służył w Krakowie, a od 1963 r. w Chorzowie, gdzie przez 22 lata był dowódcą jednostki Obrony Powietrznej Kraju oraz garnizonu. W Chorzowie awansował na pułkownika. Po 32 latach odszedł na emeryturę. Sitaniec koło Zamościa wysiedlony został w grudniu 1942 r. Sitaniec został nazwany Sibbenfeld, przeprowadzono komasację i utworzono ponad sto gospodarstw dla osadników niemieckich z Besarabii (dzisiejsza Rumunia). Rodzina Seroków pracowała u rumuńskiego Niemca Ottona

Eisenbeisa. Henryka zatrudnił inny osadnik z Besarabii, Johanes Wagemann, który otrzymał w Sitańcu 20 ha ziemi.

- To nie był zły człowiek. Miał troje dzieci córkę, która miała na imię Emma, syn Rolf. Imienia drugiego syna nie pamiętam. Ja znałem trochę języka niemieckiego, dlatego też spodobałem się gospodarzowi. Pewnego dnia, w 1934 r., Niemiec polecił mi, abym zawiózł go razem z żoną do Skierbieszowa. Miał piękne konie. - opowiada Henryk Seroka

08.10.2018 r. Pułkownik odchodzi. Jego ciało spoczywa na cmentarzu parafialnym w Chorzowie.

*“I choć droga się nasza nie kończy,
Choć nie wiemy, gdzie wędrówki kres,
Ale pewni jesteśmy zwycięstwa,
Bo przelano już tyle krwi i łez”*